Natchniony przez księdza, który znał się na widzeniu rzeczy, a niektóre z nich widział — Jacek Londyn

Koń, jaki jest, każdy widzi. Trudno o bardziej lakoniczną, a zarazem trafniejszą sentencję.

Pomyślałem sobie, że skoro ksiądz Benedykt Chmielowski dał nam przykład, że można pisać prosto i z sensem, to byłoby głupio nie pójść dalej tą ścieżką. Poszedłem. Tak powstała sentencja:

Pegaz, jaki jest, każdy widzi.

Choć być może nie każdy kojarzy tego dziwoląga, to przecież każdy widzi, gdy nań spogląda, że to nic innego jak wspomniany przez księdza Benedykta koń, tyle tylko, że ze skrzydłami, które – jakie są – widać wyraźnie.

Udane zbliżenie z Pegazem spowodowało, że wyrosły mi podobne. Korzystając z okazji wzbiłem się na wyżyny twórczych możliwości. Nagrodą za zdobycie szczytu jest sentencja:

Pegasus, jaki jest, nikt z nas nie widzi.

Żeby pociągnąć temat dodaję: *Ale on widzi nas, a nawet słyszy* Słychać już tu i tam, że kto chce widzieć, tak jak on, musi za to nieźle zapłacić. Podobno znalazło się paru chętnych rodaków, ba, w kręgach zazdrośników podejrzewa się, że już nas widzą, a nawet słyszą.

Załóżmy, że to oni. Jeśli założenie jest słuszne, to złożyliśmy się wszyscy na ich zachciankę, a na naszą, podobną już nas nie będzie stać. Wkurzony tym, że oni mogą, a my nie, proponuję zrobić ich w konia – odgrywajmy pantomimę, wcielając się co rusz w inną postać. Bądźmy innymi w pracy, innymi w kościele, jeszcze innymi we własnym domu, a w nim pokazujmy różne twarze, w zależności od tego, gdzie jesteśmy – z dziećmi w pokoju dziecięcym, w salonie z teściami, w kuchni z rodzicami czy w sypialni z… kim nam się podoba. W ostatnim ze wspomnianych pomieszczeń pozwólmy sobie nawet na to, by czasem wylazło z nas zwierzę. To skutecznie zdezorientuje rodzimych podglądaczy.

Może niektórzy z nas już przechodzili wspomniane metamorfozy z zupełnie innych, wiadomych tylko sobie powodów… cóż, nie pozostaje im nic innego, jak się z tego cieszyć. Wcześniejsze ćwiczenia uczyniły z nich mistrzów kamuflażu.

Oczywiście może okazać się, że wszystko, o co ci (czyli tamci) są podejrzewani, nie jest prawdą, a założenie, że to oni, jest pozbawione podstaw. Może, unikając zbłądzenia, idą drogą tych, którzy nie widzieli, a uwierzyli, a co za tym idzie uwierzyli w nas i nasze dobre intencje? Jeśli tak jest, dajmy im i sobie spokój, nie bawmy się w kotka i myszkę, skoro to niczemu nie służy, a Pegasusowi, jeśli zechce nas widzieć, wygarnijmy prosto w oczy, żeby sam nie próbował włazić z butami w nasze życie.

Nie można jednak wykluczyć, że wygarniemy nie temu, komu trzeba. Skoro nikt nie widzi, jaki jest, nie możemy być pewni, czy to nie jakiś bosy Antek z sąsiedztwa. Gadanie o butach byłoby wtedy nie na miejscu. Hmm… chyba w tej sytuacji będzie lepiej na wszelki wypadek zachować milczenie, dla wzmocnienia efektu ukrywając je pod maseczką – raz tą, innym razem inną. W dzisiejszych czasach nie będzie

to poczytane za dziwactwo, a Pegasusowi (obutemu bądź nie) skutecznie zaburzy nasz niemy obraz. Odwróci od nas niewidzący wzrok i, wypowiadając znaną sentencję na temat zwykłego Polaka: *Kowalski, jaki jest, każdy Nowak bez patrzenia widzi,* uzupełni ją własnymi słowami: Tylko ja chuja widzę.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Jacek Londyn, dodano 29.01.2022 14:51

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.